

Zmieńcie ubiór na nieprotestacyjny, albo nici z nagród!

19 września 2018

Związkowcy zapewniali, że „praca w tym dniu przebiegała bez zakłóceń, a kolor ubrania nie miał wpływu na jakość świadczonych usług”. Ale to nie pomogło: po tym, jak do oddziałów wysłane zostało ostrzegawcze pismo z centrali, w placówkach ZUS ruszyły kontrole i represje wobec tych, którzy 14 września przyszli do pracy ubrani na czarno.

Do oddziałów pismo w duchu „widzimy, co tam robicie!” wysłał Mariusz Jedynak, członek zarządu ZUS.

„Szanowni Państwo, proszę o zwizytowanie przez kadrę zarządzającą sal obsługi klientów w Oddziale (...) i przekazanie informacji zwrotnej do mnie – najpóźniej do godz. 14 w dniu dzisiejszym – na temat liczby pracowników SOK, którzy nie zastosowali się do zapisów procedury „Wymagania wobec pracowników obsługi klientów pkt 7-10” dotyczący ubioru i wyglądu pracownika SOK, w szczególności białej bluzki i apaszki/krawata” – przeczytali dyrektorzy oddziałów 14 września rano. Wpadli więc w popłoch i – jak relacjonują związkowcy – w niektórych jednostkach kazali podwładnym zmieniać ubrania (głównie bluzki) na białe, zdarzały się przypadki straszenia potrąceniem z nagród.

„Niektóre pracownice z sal obsługi klientów zostały zobligowane do złożenia pisemnych wyjaśnień w sprawie czarnego stroju” – twierdzi Beata Wójcik, przewodnicząca Związku Zawodowego Pracowników ZUS.

Kiedy sprawą zainteresowała się „Gazeta Wyborcza”, rzecznik Zakładu tłumaczył, że intencją pracodawcy nie były represje, ale zwykła kontrola: „W żadnym zdaniu tego pisma nie ma

informacji ani zalecenia jakiegokolwiek karania osób bieżącej obsługi klientów, które pracowały w czarnym stroju. Rzeczą normalną jest natomiast, że pracodawca chce wiedzieć, jak wygląda sytuacja bieżącej obsługi klienta w związku z zaplanowanym protestem. To pismo to prośba o informację” – mówił Wojciech Andrusiewicz pytany o dokument podpisany przez Mariusza Jedynaka.

Pracowników ZUS bynajmniej nie przekonał. Związkowcy napisali do Elżbiety Rafalskiej skargę na działania kierownictwa. „Chcemy zwrócić uwagę, że działania Pracodawcy polegające na próbie zastraszania i dyskryminowania niektórych pracowników mogą doprowadzić do jeszcze większej eskalacji niepotrzebnych napięć w ZUS (...). Ponadto każdemu obywatelowi RP ustawodawca zagwarantował wolność sumienia i religii oraz nie tylko możliwość posiadania swoich poglądów, ale także możliwość ich wyrażania” – czytamy w dokumencie.

ZUS ma około 45 tys. pracowników: przemęczonych, kiepsko opłacanych (ich zarobki przedstawił niedawno OPZZ w swoim raporcie), teraz również przybitych faktem, że zostali ukarani za naprawdę symboliczny protest. W regulaminie ZUS obowiązkowy strój określa się następująco: „Pracownicy zajmujący się obsługą klientów powinni wyglądać schludnie i estetycznie”; „preferowane są: bluzki albo koszule białe lub w zbliżonym kolorze np. kremowym, écru, które zakrywają ramiona; a także spódnice albo spodnie jednobarwne w stonowanych kolorach, tj. granat, szary, beż, czarny, brąz”.

„Pracodawca nie ponosi kosztów zakupu tych ubrań i nie partycypuje w kosztach związanych z ich utrzymaniem w czystości. Ubranie się na czarno przez niektórych pracowników nie było więc żadnym naruszeniem obowiązujących reguł, bowiem czarny kolor nie odbiegał od standardu” – mówią „Wyborczej” rozżaleni związkowcy. Zamierzają dalej walczyć o poprawę warunków pracy.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu